

ZABYTKI DAWNYCH URZĄDZEŃ SĄDOWYCH.

Część czwarta i ostatnia.

skreślił

ALEKSANDER WEJNERT.



WARSZAWA.

W Drukarni S. Orgelbranda Synów

przy ulicy Bodańskiej Nr. 20.

—
1872.

Дозволено Цензурою.

Варшава 19 Ноября (1 Декабря) 1871 г.



№ 410

SPRAWA O KWADRATURĘ KOŁA

w Sądach Marszałkowskich w Warszawie
w r. 1779 i 1780 rozsądzona.

Stosunek okręgu koła do średnicy jest prawdziwym kamieniem probierczym do oceniania mniemanych kwadratur koła, bez zapuszczania się w labirynt rozumowań politowania tylko godnych.

(Wyrzeczenie Akademii Umiejętności w Paryżu).

W całym ogromie processów odbywanych po różnych gależiach dawnego sądownictwa Polskiego, spór naukowy o wyznalezienie kwadratury koła, w latach 1779 i 1780 nastąpił i w najwyższej instancji Sądów Marszałkowskich Kor. w Warszawie odsądzony, podziwia do wysokiego stopnia i wielką ważnością samego przedmiotu skargi i excentrycznością władzy stanowczo ją rozsądzającej. Z tych więc dwóch stanowisk tak od siebie różnych, przedmiot nasz szczegółowo będziemy następnie rozbiegali. Chcąc jednak ten spór należyście skreślić podług ducha czasu w jakim powstał, musimy dokładnie podać w zarysach stan oświecenia poprzedniego oraz środków zachęty, jakie były w tym celu przedsięwziętymi zwłaszcza w Warszawie; wreszcie rozciągłość ówczesnej władzy marszałkowskiej która go ostatecznie załatwiła. W artykułach bowiem Mar-

szalkowskich, prawem z r. 1678 postanowionych, żadnego przystosowania nawet tej skargi do tych artykułów, doczytać się nie można.

Cześć I.

Wiadome wszystkim są już usiłowania Ks. Stanisława Konarskiego i dwóch duchownych braci Załuskich Józefa i Jędrzeja, jakie ci mężowie w połowie XVIII wieku dla wzrostu oświecenia poczynili. Oprócz ich starań i zabiegów, Załuscy jako możniejsi, silniejszego jeszcze bodźca w tym celu używali, wyznaczając pewnego rodzaju nagrody pieniężne, za napisanie najlepszych rozpraw w celach naukowych. Otwarcie tyle słynnej ich biblioteki do użytku publicznego, które dnia 11 Listopada roku 1746 nastąpiło, stało się dniem, od którego liczyć należy olbrzymi postęp w naukach, jaki po wiekowém uśpieniu w Polsce stanowczo się objawił. Żeby zaś tak ważny krok tém skuteczniejszym uczynić, posłuchajmy co Załuscy na kilka miesięcy naprzód w piśmach publicznych społecznym ogłosili: „d. 11 Novembris 1746 r. odprawi się publiczna inauguracya biblioteki warszawskiej, oraz zaprasza się wszystkich *literatos*, ażeby na wiekopomną tego aktu pamiątkę, kto tylko zechce, raczył napisać lukubrację jaką po łacinie, czy prozą czy wierszem: *o wielkiej użyteczności w sztukach i naukach pochodzącej z zaprowadzenia bibliotek publicznych*. Książę biskup Krakowski (Jędrzej Stanisław), destynował medaliony szczerozłote w nagrodę tym, których lukubracje będą za najdoskonalsze osądzone od uproszonych osób dostojnych, dla wydania o tém sądu.”

W roku zaraz 1748 w celu bogobojnym i naukowym, zaprowadzono także loteryę klassyczną w trzech oddziałach, z której dochód wyłącznie był obrócony na dokończenie szkoły kawalerskiej i szpitala dzisiejszego Dzieciątka Jezus.

Oprócz jednego kolegium naukowego, założonego w tejże epoce w Warszawie przez Ks. Konarskiego, K. K. Jezuici fun-

dowali także w r. 1752 drugie także collegium a KK. Teatyni trzecie. Młodzież więc nawet z najznakomitszych rodzin, żywo jak widzimy garnęła się do nauk. Żeby zaś szlachetną emulacją jeszcze silniej na jej postępy oddziaływać, zaprowadzono w tych wszystkich collegiach tak zwane podówczas akademiki czyli publiczne rozprawy, w których młodzież na zadany temat, nie tylko w ojczystym ale i w obcych językach: łacińskim, włoskim, francuzkim i niemieckim, w obec licznej dostojnej publiczności, stosownie do swoich postępów dysputy odbywała. W pismach społecznych, liczne wzmianki napotykaemy także, iż obadwaj Załuscy prawie na każdej takiej akademice znajdowali się, zbierając najdotykalsze owoce swych starań i kamienie probiercze postępu nauk w różnych językach i przedmiotach.

Trzy zgromadzenia naukowe Pijarów, Jezuitów i Teatynów, mając otwarte wrota do biblioteki Załuskich, dla czerpania z najważniejszych i najlepszych źródeł, zaognione ciąglą między sobą rywalizacją, tak znakomicie popieraną przez Załuskich, musiały granice wiedzy rozszerzać: nie tylko młodzieży ale i dojrzałych, nie tylko w krajowcach ale i cudzoziemcach, nie tylko między bogatszymi ale i w najuboższych. Odbywane zaś ciągle tak zwane „akademiki” przed zebraną publicznością, popierane nagrodami lub publicznemi pochwałami, w rozmaitych gałęziach nauk, musiały stanowczy postęp wszechstrojnej wiedzy zapewniać. Owi Jezuici nawet, tak obficie szpikujący makaronizmami przez cały wiek poprzedni swoje wydawnictwa, owi wyznawcy Lojoli, którzy tyle swoją dążnością przyczynili się do upadku dobrego smaku i nauk, wzięli się i to wkrótce do *utrwalenia zasad i czystości języka Polskiego!* Wyczytujemy bowiem w pismach publicznych z d. 29 lipca 1761 r. „że konwiktorowie z collegium Jezuickiego, mieli szczęście być udarowanymi przytomnością wielu zacnych gości, z okazji dyssertacji albo rozmowy o języku Polskim, w której rozbiegano trzy rzeczy: 1) czyli mamy dostatek słów, 2) czyli nam nie schodzi na wyborze: jak słów, tak pewnych mówienia sposobów, 3) ja-

kie mogą być największe trudności w wydoskonaleniu, jeśliby tego była potrzeba, abyśmy naszego języka do wszystkich nauk zażyć mogli i do nich umiejętności obcych języków nie zaciągali."

Trzech z młodzieży szlacheckiej Dąbski, Sutkowski, Sierakowski, zaprzeczali naszemu językowi; dwóch zaś innych Karzewski i Staniszewski dzielnie ich odpierali i pokonali. Takie szranki naukowe otwarte przed areopagiem licznie zgromadzonej publiczności, w tak ważnym przedmiocie, musiały najlepsze owoce wydać i wydały.

Na tak uprawionym gruncie w początkach panowania Poniatowskiego, w samej Warszawie rozwinęły się instytucje naukowe. Oprócz dawniej już istniejących Akademii: Poznańskiej, Królewieckiej i Wileńskiej, pierwsze tu miejsce zajmuje pod tym względem założenie Korpusu Kadetów r. 1766, gdzie młodzież pod nader światłymi dyrektorami Hubem i Flajdererem i przy doborze wykształconych professorów zwłaszcza w matematyce, znakomite postępy czyniła.

Jeszcze silniej ten jednolity kierunek oświecenia publicznego został rozwinęty, przez zaprowadzenie w r. 1773 Kommissji Edukacyjnej. Żeby zaś tem skuteczniej w swoim zadaniu działać, między innemi środkami w tym celu przedsięwziętymi, utworzono z jej łona od d. 7 Marca r. 1777 ⁽¹⁾ Towarzystwo do ksiąg elementarnych, które składając się z wysoko oświeconych członków, mogło było i stanowczo rozwijało oświatę w kierunku jednostronnym i korzystnym dla oświaty. Nagrody zaś pieniężne jakie za napisanie najlepszych dzieł elementarnych toż Towarzystwo wyznaczało i ogłaszało, nawet najświatlejszych autorów cudzoziemskich zachęcało, do wspólnej pracy w dziedzinie nauk tyle potrzebnej ⁽²⁾.

⁽¹⁾ Gazeta Warszawska z r. 1778 N. 20.

⁽²⁾ Między najpierwszymi uczonymi jacy wówczas w Europie zasłynęli, był matematyk Szymon Lulier, urodzony w Genewie r. 1750, członek Akademii Berlińskiej, Towarzystwa Królewskiego w Londynie, Korespon-

Obaczmy teraz bliżej, jakie pomocnicze środki do rozwoju tej oświaty były przedsiębrane.

Pierwsze miejsce zajmują tu nagrody już to w medalach już w pieniądzach, za wypracowanie wzorowych rozpraw przez różne zamożne osoby wyznaczane. Książę Józef Aleksander Jabłonowski idąc w ślady Załuskich, oznaczył stały fundusz na 4 medale z działów geometryi, mechaniki i hydrauliki, fizyki i historyi. Dla geometrycznych rozpraw medal równał się wartości 10 dukatów, dla drugich nauk 20, dla trzeciej 30, dla czwartej 40 dukatów. Prócz tego sam Król oprócz osobistego protegowania i wspierania młodzieży i uczonych, bądź swą powagą, bądź słowną zachętą, nader silnie przez zaprowadzenie w r. 1767 medalików złotych i srebrnych z napisem *diligentiae* ⁽¹⁾, poruszył sprężynę w uczącej się młodzieży, do gorliwszego przykładania się w naukach. Tenże sam skutek wywierały między osobami poważniejszymi, udzielane medale z napisem *bene merentibus*.

Drugie miejsce w tym dziale pomocniczym do rozwoju oświaty, zajmują zwiększone co do liczby i treści pisma periodyczne. Zaczawszy od Kuryera Polskiego, od r. 1728 płody

dent Akademii Cesarskiej w Petersburgu. Wezwany przez Towarzystwo Warszawskie do ksiąg elementarnych, napisał w Polsce w języku francuskim Arytmetykę, Geometrię i Algebrę dla szkół Wojewódzkich, które przetłumaczone przez Ks. Gawrońskiego Kanonika a później biskupa Krakowskiego, doczekały się kilkakrotnych edycji. Oprócz tego r. 1782 in 4-to wyszła część I jego dzieła: *De relatione mutua capacitatū et terminorum figurarum geometricarum considerata seu de maximis et minimis*. Wreszcie po wydaleniu się z Polski wydał w Tubindze r. 1795 *Principiorum Calculi differentialis et integralis expositio elementaris*. Rozprawa ta była uwieńczona przez Akademię Berlińską. W czasie pobytu w Polsce był członkiem Towarzystwa do ksiąg elementarnych i w ścisłej bardzo żył przyjaźni z Flejdererem, Dyrektorem w Korpusie Kadetów w Warszawie.

⁽¹⁾ Tego rodzaju medale odbierali uczniowie na popisach rocznych. Zwykle jedna z dam najznakomitszych obecnych wtedy, przypinała go publicznie z wielką niebieską kokardą uczniowi obdarowanemu. Takı zaszczyt otrzymał w swej młodości zasłużony nasz pisarz Łukasz Gołębiowski z r¹ Platerowej.

te literackie stopniowo i stale zaczęły się upowszechniać. Wiadomości Uprzywilejowane, Monitor, Zabawy przyjemne i pożyteczne, Biblioteka Warszawska po niemiecku, Gazeta Warszawska, Dziennik Ekonomiczno-Handlowy, Thornische Vöchentliche Nachrichten, Kurjer Warszawski, Merkuryusz Historyczny i Polityczny i wiele innych, obudzały coraz większą ilość czytających, a przytém oprócz kroniki i części politycznej, obejmowały także część naukową ⁽¹⁾.

Wyczytujemy z nich pod r. 1778, że Dartois dawny adwokat Parlamentu Paryżkiego a osiadły w Warszawie, będąc nauczycielem języka francuzkiego na Żoliborzu, zaczął pierwszy publiczny wykład tego języka tylko dla dam; a oprócz tego, miał nauczać geografii i stylu pisania listów podług nowej ortografii francuzkiej. Odczyty te odbywał trzy razy w tygodniu zaczawszy od d. 3 lutego 1778 r. w godzinach od 2 do 4 po południu, za opłatą jednego dukata miesięcznie od osoby, z góry opłacać się mającą ⁽²⁾.

W tymże roku 1778 znajdujemy już także ogłoszenie pierwszej prenumeraty na wydawnictwo przez Michała Gröla, względem przedrukowania Kronik Polskich in 8-vo Strykowski, Marcina Bielskiego i Aleksandra Guagnina ⁽³⁾.

W tym także czasie dowiadujemy się z pism peryodycznych ⁽⁴⁾, że dnia 27 czerwca r. 1778, Ks. Bystrzycki Astronom Królewski, spółnie z Ks. Kocem professorem filozofii w szkołach publicznych, robili spostrzeżenia w obserwatoryum Zamku

(1) O dawniejszych pismach peryodycznych, udzielił nam szacowne wiadomości zasłużony w literaturze Polskiej ś. p. F. S. Dmochowski w Bibliotece Warszawskiej za Listopad 1869 r., w artykule *O dawnych Kurjerach i Gazetach*. Nie możemy tu także pominąć milczeniem olbrzymich i znacznych usiłowań, jakie ciągle i wytrwale podejmował w tym przedmiocie p. Przyborski, b. Naczelný Bibliotekarz Okręgu Nauk. Warszawsk. Wreszcie wydana świeżo broszura przez p. Estrejchera pod tytułem: 1400 Pism Peryodycznych i dzieł Zbiorowych, uzupełnia tę część historii literatury naszej.

(2) Gazeta Warszawska w N. 1. z r. 1778 w dodatku.

(3) Tamże w N. 20.

(4) Tamże w N. 51.

Warszawskiego nad zaćmieniem słońca w tymże dniu nastąpieniem.

Wyczytujemy wreszcie ⁽¹⁾ że księgarze w r. 1779 nakłady własne także robili na wydawnictwo dzieł użytecznych. Drelinkiewicz bowiem Krakowianin, ogłosił w pismach publicznych, że jego własnymi funduszami wyszło dzieło: „Portret damy poczciwej, rozsądnej, z francuzkiego Ks. Gaussolta, w tłumaczeniu Polskiem.”

Że w takich zawiązkach tego rozwoju, matematyka głównie musiała wyprzedzać inne nauki, nie potrzebujemy tu powtarzać. Dostyć przytoczyć tu imiona wzorowych i genialnych naszych pisarzy, zaczawszy od Witeliusza z 13 wieku, Jana Głogowczyka, Wojciecha Brudzewskiego z 14 wieku i uczniów jego: Mikołaja Kopernika i Marcina z Olkusza z 15 i 16 wieku; wreszcie Jana Broscyusza, Jana Heweliusza z 17 wieku, a skończywszy na Lulierze, Poczobucie i Janie Śniadeckim, a będziemy mieli dostateczny dowód, że dzieła rzeczonych uczonych, dotąd w całej Europie i świecie co do wiadomości matematycznych uznane za wzorowe, musiały tę naukę na bardzo wysokim stopniu, w drugiej połowie XVIII wieku utrzymać.

Jednym z najtrudniejszych zadań, a dotąd nawet nie rozwiązanych w tej nauce, było od najdawniejszych czasów wyznaczenie ścisłego obliczenia kwadratury koła. Już ów protoplasta matematyków Archimedes, żyjący na dwa wieki przed Chrystusem, kusił się o wykrycie ścisłego obrachunku obwodu koła do średnicy, a nie mogąc tego dokonać, ograniczył się tylko na oznaczenie stosunku przybliżonego. Rozwiązanie tego zadania, nader potrzebnego do mechaniki i z nią połączonych gałęzi, nie dziw że wysilało następnie i ciągle zdolności wszystkich matematyków. Mimo tego stanowczo co do rachunku nie zostało rozwiązane tak dalece, iż dwadzieścia wieków upłynęło, stosy ksiąg zapisano, któremiby można biblioteki specjalne

(1) Gazeta Warszawska z r. 1779 N. 4 w dodatku.

utworzyć, a wszystko dotąd zostało bezskutecznem. Geniusze nawet takie z XVII wieku jak Newtona i Leibnitza, rozbiły się o to jak o Scyllę i Harybdę. W tak rozpaczliwem położeniu, kiedy zwątpiono już o rozwiązaniu tego rzeczywistego sfinxa, pierwszemu dopiero Polakowi Adamowi Kochańskiemu matematykowi z 17 wieku ⁽¹⁾, udało się ten problemat w najłatwiejszym i dostatecznym sposobie w praktyce tak dalece zbliżyć, iż jego obrachowanie następnie do dzisiejszych czasów w samej Polsce, jako najwięcej zbliżone do prawdy, utrzymało się i utrzymuje. Co większa, kiedy w XVIII wieku setki rozpraw zaczęły się sypać, względem rozwiązania tego niedoścignętego obrachunku na dwóch kończynach Europy w Paryżu i Petersburgu, a akademie umiejętności tych dwóch stolic, zarzucane

(1) Zupełne milczenie bibliografów Polskich o tym rodaku naszym, który za granicą w Moguncyi, Florencyi i Pradze rozgłosne miał imię, a nawet w całej Europie, zmusza nas abyśmy zebrane po raz pierwszy o nim szczegóły, przez Teofila Zebrawskiego członka Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, w tem miejscu powtórzyli. Adam Adamandy Kochański pochodził z rodu h. Rola, Pisał się Polono Dobriniacus, bo był z ziemi Dobrzyńskiej rodem. Młodo wstąpił do Zakonu Jezuitów. W r. 1659 był w Moguncyi profesorem matematyki w tamtejszym Uniwersytecie, a w roku 1667 w kolegium Jezuitckim we Florencyi. Miał za mecenasa Ferdynanda II Wielkiego Ks. Etruryi. We trzy lata potem przeniesiony był do Pragi dla nauczania matematyki a następnie do Ołomuńca. W r. 1677 przebywał w Wrocławiu, gdzie obserwował bieg komety naówczas widzialnej. Wróciwszy do kraju był bibliotekarzem Królewskim w Warszawie i prawie wszystkimi dziełami matematycznymi wzbogacił bibliotekę Jezuitcką w Warszawie. Zostawał w uczonej korespondencji z Heweliuszem Gdańszczaninem i Liwiuszem Boratinim Włochem astronomem Litewskim, tego ostatniego był przyjacielem. Umarł między r. 1690 i 1696. Uczeni i pisma poważne zagraniczne, jako to: Kacper Schott w swoim dziele, nadto w piśmie peryodycznym *Acta eruditorum Lipsiae publicata* i w dodatkach, zamieszczali jego rozprawy. Wydał ich 10 na widok publiczny. Między temi szczególną uwagę zwróciła wszystkich matematyków Europejskich rozprawa: *Observationes Cyclometricae ad facilitandam praxin accommodatae*, w której rozwiązuje zadanie: jak okrąg koła zamienić na prostą za pomocą wykreślenia. Rozwiązanie to tak dalece uznane zostało za dokładne, iż spóźnieńsi głównie tą łamigłówką zajęci, jako to: Montucl r. 1756 i Schultz-Straszniński, jako pewniki pozamieszczali w swoich dziełach.

z jednej strony taką mnogością pism i piszących w jednym i tym samym przedmiocie, zmordowane i znużone niedokładnościami ich z drugiej strony, gdy żadna z tych prac więcej przybliżonego stosunku okręgu koła do średnicy nie przedstawiała, jak wynalezione przez Metzjusza cyfry 335 do 113, żeby więc raz ostatecznie tamę położyć marnowaniu czasu, tak drogiego dla ludzi oddających się naukom, postanowiła Akademia Paryzka w r. 1775 ⁽¹⁾, iż odtąd nie będzie przyjmowała ani się wdawała, w rozstrząsanie żadnego pisma o kwadraturze koła, co także ogłosiła Akademia Umiejętności w Petersburgu ⁽²⁾.

Mimo tak wielu poważnych w Europie głosów i uchwał, nie przestawały jednostki znające gruntownie matematykę, chociaż zakwilić gdzie w jakim mieście o tym sfinxie. Dowodem tego była między innymi Warszawa. Podpułkownik wojsk koronnych Eugeniusz Korsonich ⁽³⁾, zachęcony udzielanemi nagrodami przez Izbę edukacyjną i Towarzystwo do ksiąg elementarnych, niepomny na tak świeże postanowienia aż dwóch akademii Europejskich, uniesiony raczej żądzą przejścia do poto-

(1) Montucl w obszerném dziele o Kwadraturze Koła donosi o tém.

(2) Bentkowskiego *Historia Literatury* t. II str. 352.

(3) Wojskowy ten był prawdopodobnie z autoramentu cudzoziemskiego, bo heraldycy nasi milczą zupełnie o tej rodzinie szlacheckiej. W sigillatach znajdujemy pewny dowód, iż tenże Korsonich awansowany został d. 24 Kwietnia r. 1763 z kapitana na podpułkownika. Ożeniony z Anną de Klejnsfeld Niemką, był właścicielem kamienicy w Warszawie przy ulicy Długiej pod N. 540 dotąd istniejącej. W tej nieruchomości urodził się historyk Joachim Lelewel r. 1786, albowiem Korsonichowie, następnie kontraktem kupna i sprzedaży z d. 28 Września r. 1770, sprzedali ją Konstancyi z Jauchów Lelewelowej, wdowie po Henryku Loelheffel Konsyliarzu Królewskiemu, a dziadku w prostej linii Joachima. Kontrakt ten Konstancya Lelewelowa roborowała d. 11 Października 1770 r. w aktach Radzieckich Starej Warszawy w księ. 252 od str. 423, gdzie wszystkie szczegółowe układy dotyczące tego nabycia są wymienione i własnoręcznie podpisane. Jednocześnie jako asystent prawny do tego aktu, był przytomny także Karol Lelewel ojciec Joachima i takowy wspólnie z swą matką podpisywał. Korsonichowie zaś mieszkali w niej aż do swych śmierci, bo zastrzegli sobie do żywotni dochód i mieszkanie wedle powyższego kontraktu.

mności i miłością własną zaślepiony, przygotował do druku rozprawę pod tytułem: *Vera quadratura circuli decies demonstrata! et jam quasi a septem academiis approbata! auctore Eugenio Corsonich.*

Prawdziwa kwadratura koła dziesięciokrotnie okazana i już prawie od siedmiu akademii zatwierdzona, wynaleziona przez Eugeniusza Korsonicha.

Jakkolwiek tak szumny tytuł tej rozprawy, zdawał się nieuków przekonywać, że to jest ta sama mądrość, którą napróżno poszukiwali Newton i Lejbnitz i że tylko bić trzeba było czołem przed nią; obaczmy jednak do jakiego stopnia posunął Korsonich swoją śmiałość, kiedy dla zaimponowania światu uczonemu o swoim genialnym wynalazku, nie dosyć że liczył na szumny powyższy tytuł, ale ogłosił jeszcze że: *temu kto dowiedzie iż jego wynalazek jest błędny, zapłaci dukatów pięćdziesiąt nagrody!*

Na takie dictum acerbum że nasi w Warszawie matematycy, z początku zaintonowali hexametrem Virgilego:

Conticuere omnes intentique ora tenebant

łatwo sobie wystawić. Lecz gdy Korsonich rozprawy tej genialnej nie śmiał (zapewne przez skromność) drukować, tylko złożył ją w Księgarni Nadwornej Grölewskiej dla przejrzania i odczytania, wtedy łatwo można było przeniknąć następujące jego manewra. Bo jeżeli ktoś znajdzie błędnym jego wynalazek mimo tak szumnego tytułu, to się raczy zgłosić osobiście do niego, a wtedy jako w zupełnie prywatnym i naukowym sporze, będzie się mógł sam na sam autor bronić i przekonywać (ma się rozumieć bez świadków), rozmaitemi swojemi wykrętami i syllogizmami. Skutkiem takiego planu miało być także, iż niemając wtedy sędziów do zawyrokowania w tej wątpliwości, tem samem nie będzie potrzebował zapłacić dukatów pięćdziesiąt osobie kontrującej; a o co mu jak się następnie przekonywamy najbardziej chodziło. Prócz tego, będzie mógł łatwo odebrać swój manuskrypt z księgarni Gröla i nie wystawi

się na krytykę publiczną. Jedném słowem sprawa pójdzie *per non sunt*. Srodze jednak Korsonich zawiódł się na tych manewrach i na tej spekulacji. Spółcześnie bowiem bawiący w Warszawie matematycy i to pierwszorzędni jako to: Lulier, Koc ⁽¹⁾, Flejderer ⁽²⁾, Hube ⁽³⁾, słynni już z prac dokonanych lub z dzieł medalami uwiecznionych, zawiadomieni o takim me-teorze na horyzoncie Warszawskim, skwapliwie odczytywali jego rozprawę w drukarni Gröla, gdzie była złożona w manuskrypcie do odczytywania.

Skutkiem tego było, iż rzeczeni matematycy powzięli zaraz przekonanie, że mimo imponującego tytułu, jakoby dziesięciokrotnie w tej pracy, była niby stanowczo kwadratura koła obrachowana z jednym i tym samym wypadkiem i że mimo uznań (zawartych ma się rozumieć tylko w tytule) tego wyn-

(¹) Oprócz dziełek i prac Koca jakie w tym artykule przytaczamy¹ powinnością naszą jest dorzucić kilka szczegółów o nim, jakie w Encyklopedyi Orgelbranda mamy zamieszczone: „Koc Jan fizyk urodzony na Podlasiu r. 1739, do Jezuitów wstąpił r. 1758, uczył przez lat dwa w szkołach mniejszych tegoż Zgromadzenia w Warszawie, przykładał się także do matematyki. Po zniesieniu zakonu r. 1773, był professorem fizyki po różnych szkołach pod zarząd Komisyi Edukacyjnej. Umarł w Warszawie r. 1799. Wydał z druku: *Wstęp do fizyki dla szkół Narodowych przez M. Hube, z łacińskiego przełożony. Warszawa r. 1783.*

(²) Zupełne milczenie bibliografów Polskich o tym uczonym, które mu słynny matematyk w Europie Lulier, dzieła swoje przed ogłoszeniem do poprawy udzielał, ze wszechmiar wymaga, aby życiorys jego mógł być starrannie ogłoszony. Tém bardziej, iż będąc przez kilkanaście lat naprzód profesorem fizyki i matematyki, a następnie rektorem w szkole rycerskiej w Warszawie, tyle zasług położył, iż król Stanisław August po zwinieciu szkoły, nie tylko pierścieniem brylantowym udarował go, ale nawet obdarzył oddzielnym medalem na jego cześć wybitym.

(³) Jan Michał Hube urodzony w Toruniu r. 1737, był tamże sekretarzem, nim go król Poniatowski wezwał r. 1765 na przybocznego swego doradcę. W początkach utworzenia szkoły kadetów w Warszawie, mianował go król spółnie z Fleidererem dyrektorem tejże szkoły. Umarł w Warszawie d. 18 Lipca r. 1807; pomnik jego grobowy i całej rodziny znajduje się na cmentarzu luterańskim. Dzieł w różnych przedmiotach i językach napisał trzynaście, które Bentkowski w t. II str. 381 i 432 przytacza.

lazku przez siedm aż akademii, pan podpułkownik uległ razem z wszystkimi swemi poprzednikami losowi Ikara.

Po takim jednakże przekonaniu się nie tylko o błędach ale i o wielkiej zarozumiałości Korsoniego, wspartej godnością osobistą antagonisty jako podpułkownika, powstało znów następujące nowe zagadnienie nie matematyczne, ale z życia towarzyskiego i światowego w tej osnowie: jakim sposobem ukrócić widoczną w tej rozprawie niedrukowanej zarozumiałość autora, u przytém dać mu porządną i dotykającą nauczkę: że lubo komenderował pułkiem, w umiejętnościach jednak i w opinii publicznej, władza jego bynajmniej nie mogła dowodzić i rozkazywać uczonym społecznym. Problem ten jak widzimy nie był tak łatwy do rozstrzygnięcia i dla tego Warszawscy matematycy troskliwie wyszukiwali sposobów, jakiemiby to ostatnie zagadnienie, nowe zupełnie w swoim rodzaju rozwiązać. Z jednej bowiem strony wyświecenie publicznej prawdy, kiedy rozprawa nie była drukowaną a nader rozgłosną się stała w Warszawie; z drugiej, nauczanie śmiałka żeby nie lekceważył zestawiających już i biegłych społecznych matematyków w obec całego kraju; stawiały nieprzełamane trudności w różnych planach. Ponieważ jednak rachunek pieniężny jest początkiem i końcem wszelkich czynności światowych, a najjaskrawszém zadaniem w tém zdarzeniu, była nie tylko zarozumiałość w tytule samym i następnie w dowodzeniach, ale jeszcze do ostatniej potęgi w opinii publicznej została podniesiona, przez oznaczenie nagrody dukatów 50 temu, kto dowiedzie mylności wyrachowania tej kwadratury; po spółnych więc naradach zgodzili się rzeczni matematycy, iż droga jawna i otwarta za pomocą pisma, będzie najwłaściwszym orężem, przy wystąpieniu do walki. Wrazie zaś jeżeli prywatna korespondencya nie będzie skutkowałą, ogłosić swoje zbijania drukiem. Bo tym sposobem publiczność Warszawska będzie zawiadomiona o błędach tej rozprawy szczegółowych, a tém samém będzie jawny dowód pokonania zarozumiałości, za którą jako za naukę będzie musiał autor zapła-

cić jeszcze dukatów pięćdziesiąt, oprócz straconego czasu i moliów w napisaniu napróżno obszernej rozprawy

Że plan ten obrachowany dokładnie lepiej skutkował, wszelkie następstwa jakie poniżej przytaczamy, dowodzą jego dobroci. Szło tylko między Lulierem, Flejdererem, Kocem i Hubem czy razem mają publicznie wystąpić do walki z podpułkownikiem, czyli też pojedynczo. Pochwycili zdarzenie, Kuryacyszów z Horacyuszem z tą tylko różnicą, że wiadomościami i nauką wspierać będą jednego, gdy ten głównie wystąpi do boju matematycznego z Korsonichem, sami zaś ukryci przed światem, będą mogli swoje stanowisko wspólnie i nader silnie wspierać. Wybór między czterema antagonistami padł na Ks. Koca. poważanego bardzo z nauki w Warszawie profesora w szkołach publicznych. Ten więc przygotowawszy naprzód na piśmie rozprawę pod tytułem: *Expositio brevis fundamentorum et modi quo G(enerosus) D(ominus) Vicecolonellus Eugenius Corsonich, usus est ad investigendam, perfectam quadraturam circuli; una cum refutatione ejusdem scripti, quam dedit R(everendus) D(ominus) Joannes Koc professor Philosophiae in Collegio Reg. Nob. Wars.*

Krótkie wyłuszczenie zasad i sposobu jakiego użył podpułkownik Eugeniusz Korsonich do wykrycia zupełnej kwadratury koła; oraz zbiecie tychże zasad przez W. Ks. Jana Koca profesora Filozofii w Kollegium Szlacheckiem.

Pismo to przesłał Koc drogą prywatną Korsonichowi w przekonaniu, że będzie dostatecznym dowodem jego mylnego zapatrywania się na ten obrachunek i że to wywiedzie go z szafu zarozumiałości. Na upartego atoli i zaufanego w swój siłę militarną, to niewinne lekarstwo nie okazało się dostatecznym i skutecznym. Zamiast bowiem przyznać się do popełnionych błędów, zaślepiony Korsonich w swoją znajomość matematyki, odpisał Kocowi piśmiennie replikę zbijającą wyrachowania wszelkie Koca, ale znów w tonie tak zarozumiałym, iż tenże professor był jeszcze zmuszony podpułkownikowi

w obszernym liście przesłać zbijającą swoją obronę. Przytém wszakże, żeby Korsonicha jeszcze gruntowniej przekonać o błędach wielkich jakie popełnił w swojej pracy, dołączył Kóc przy tém ostatniem piśmie, dwa obszernie wywody pióra Lulliera i Flejderera dowodzące, że nietylko on ale i najslawniejsi ówcześni matematycy przebywający w Warszawie podziela-
ją jego (Koca) zdanie. Korsonich widząc już trzech antagoni-
stów przeciw sobie, żeby walkę przeciąć i zwycięstwo otrzy-
mać jak Horacyusz, *fugam dedit*, bo wcale nie odpowiedział
na to pismo w przekonaniu, jak się łatwo domyśleć można,
przerwania milczeniem tej swojej porażki. Nie spodziewał się
bowiem żeby jego przeciwnicy dalej ośmielili się posunąć.
Ale i tym razem srodze się zawiódł. Zostawieni bowiem bez
żadnej odpowiedzi ze strony Korsonicha, gdy znaczny prze-
ciąg czasu już upływał a tu żadnej od niego bądź pismem bądź
ustnej repliki nie otrzymano; żeby więc wilka z lasu wyciągnąć,
kiedy on ciągle i zawsze tę samą piosnkę wyje i nie chce się
pokazać, bo mu szło o zapłacenie 50 dukatów, naszej zaś trój-
ce szło głównie o danie mu dotykalnej nauczki w jego zaśle-
pieniu; postanowili więc wydać w języku polskim broszurę
drukiem u Gröla i takową rzeczywiście publikowali pod ty-
tułem: *Rozsądek (rozsądzenie) pewnego matematyka o Kwadra-
turze cyrkułu, której wynalazcą mieni się być JP. Korsonich*.
Byli bowiem przekonani że tym sposobem zdołają Korsonicha
wyciągnąć przed sąd opinii publicznej i skłonią go do stosownej
odpowiedzi bądź pismem bądź drukiem. Lecz i to pokazało
się bezskuteczném, bo przyznanie się jawne do błędu, pocią-
gnęłoby za sobą złożenie kary dukatów 50 jakie zobowiązał się
zapłacić, a wcale nie miał ochoty spełnić tego zobowiązania.
Z dwójga więc złego wybierając, wołał Korsonich i teraz za-
milczeć w przekonaniu, że żadna ówczesna władza nie będzie
mogła tego sporu rozsądzać.

Kiedy więc te wszystkie środki dotąd przedsiębrane, oka-
zały się być niedostatecznemi, nasza trójka matematyczna, sta-
le działając według powziętego planu, zmuszoną była wyrzucić

gwałtowniejszy nacisk na Korsonicha w następującym sposobie. Kazała przedewszystkiem wydrukować u Gröla poprzednie dwa pisma Koca, pod tytułami jakieśmy wyżej przytoczyli, dodała do tego i ów *Rozsądek* czyli rozsądzenie już przedtem wydrukowane i kiedy to wszystko było ukończonem, złożyła wszystkie te broszury u Gröla, ogłosiwszy w r. 1779 w dodatku do N-ru 24 Gazety Warszawskiej następujące doniesienie. „W księgarni Gröłowskiej nadwornej J. K. Mości „znajduje się do druku podane pismo, któremu własny autor „taki tytuł nadał: *Vera quadratura circuli* i t. d. (patrz str. „12). W drukarni zaś Nadwornej J. K. Mości w Kolegium „pojezuickiem zostającej, znajdują się następujące pisma: „1. *Expositio brevis* i t. d. (patrz wyżej str. 15) 2. *Epistola ejusdem* i t. d. (patrz str. 16). 3. *Rozsądek pewnego matematyka* i t. d. (patrz str. 16). Tym sposobem każdy znający matematykę, porównawszy zebrane materyały tego sporu w jednym ognisku, mógł był łatwo ocenić i sądzić o błędach i wielkiej zarozumiałości Korsonicha i o słuszności zarzutów czynionych mu przez Koca, Luliera i Flejderera. Czyli jedném słowem o zupełnie przegranej sprawie Korsonicha, ale przed sądem opinii publicznej. W takim więc położeniu sama sumienność ludzka nakazywała Korsonichowi, iżby po tak widocznych i jawnych dowodach swego mylnego obrachowania wypłacił dukatów 50 Kocowi. Gdy atoli mimo tak oczywistej przegranej, tenże ani ustnie ani piśmiennie nie zgłaszał się do swoich antagonistów, względem uiszczenia tego długu, nie pozostawało użyć innego środka na upartego i lekceważącego swoje słowo, jak pozwać go do sądów o zapłacenie tej należności.

Część II.

Wybor sądów do jakichby można było pozwać Korsonicha w tym sporze, nie był tak łatwym do rozwiązania. Osoba bowiem pozwanego jako wojskowego i to znaczną rangę



mającego, wyłączała go tak od sądów miejskich jakoteż ziemskich i grodzkich. Co większa, artykuły hetmańskie, które głównie służyły za zasadę co do osób militarnych, bynajmniej nie dały się zastosować do tego sporu, opierającego się głównie na zasadzie naukowej. Prócz tego, dług prywatnej osoby tem mniej też nie dawał powodu do rozpoczynania processu w sądach skarbowych. Wreszcie pozornie sądząc, możnaby było twierdzić, że, z pomiędzy wszystkich sądów ówczesnych w Warszawie, najwłaściwszemi do rozwiązania tego sporu, jako gruntującego się na przedmiocie czysto naukowym, byłyby sądy Kommissyi Edukacyjnej, jako władzy której wedle ustawy z r. 1778 poruczono to wszystko, cokolwiek ściągać się mogło do wydoskonalenia nauk. Sądy te oddzielnie nawet przez parę lat w czasie tego sporu jeszcze odbywały się w Warszawie; a co większa że taż sama władza publicznie w pismach pod d. 8 maja r. 1779 ⁽¹⁾ ogłosiła, iż z chęcią przyjmować „będzie od każdego uwagi, zdania i rady do instrukcyi publicznej ściągające się.“ Kiedy jednakże w organizacyi sądów Kommissyi Edukacyjnej drukiem ogłoszonej ⁽²⁾ wyczytujemy: iż władza rzeczona *miała tylko rozsądzać sprawy tyczące się funduszków edukacyi narodowej*, a kwestya w tym sporze dotyczyła tylko funduszu zupełnie prywatnego; zatém trójka nasza matematyczna w wielkim kłopotcie zostawała, nie wiedząc gdzie się udać po wymiar sprawiedliwości. W takiej ostateczności rzucili się do Sądów Marszałkowskich, które powagą, swoją i jako najwyższa jurydykcyja pod bokiem Królewskim właśnie rozsądzały w tych czasach podobne spory, nawet z wysokiej rangi wojskowymi.

Kształtowanie się bowiem tychże sądów, zaczawszy od r. 1503 za Alexandra Jagiellończyka aż do epoki o której piszemy, a nawet do końca XVIII wieku okazuje, iż w miarę

¹⁾ Gazeta Warszawska z r. 1779 Nr. 37 w dodatku.

²⁾ Tamże z r. 1778 Nr. 4 w dodatku.

potrzeb czasu i położenia kraju, sądy te rozwijały się i co do przedmiotów skarg do niego zanoszonych i co do różności osób pociąganych do tej jurysdykcji. Wprawdzie w artykułach marszałkowskich z r. 1678 żadnego śladu nawet co do sporów naukowych nie można było się doczytać. Ale kiedy władza marszałków wielkich, zwiększoną cokolwiek została prawem z r. 1766 ⁽¹⁾ a mianowicie w tem: iż miała odtąd rozsądzać także, „O długi nie na dobra stojące, ale na kartę bez zapisania forum innego, albo *słownie* do krótkiego czasu w mieście gdzie Król rezydować będzie, przez osoby wszelkiej kondycji, gościem w temże mieście przebywające (excypując szlachtę possessyą realną w Państwach naszych mającą) od kogożkolwiek zaciągnione.“ Rzeczywiście zaś spór między naszą trójką matematyczną a Korsonichem, już nie tylko o rozwiązanie kwestyi naukowej ale i o dukatów 50 jako należność pieniężna niezapisana na dobrach stojących, teraz opierał się na karcie ręcznej samego Korsonicha w rękopiśmie jego wyrażonej. Ten więc szczegół stał się powodem, iż Koca ze spółką matematyczną uznały Sądy Marszałkowskie za forum competens do załatwienia tego sporu. Tem bardziej zaś do tego zostali skłonieni, że lubo zobowiązanie Korsonicha nie było wprawdzie zwykłą prostą kartą ręczną, jak prawo z r. 1766 mieć chce, ale opierało się na dotrzymaniu *słowa raz danego* wyrażonego na rękopiśmie, a żadnego forum nie było oznaczonego, w razie niedotrzymania zobowiązania.

Ze tego rodzaju skargi już poprzednio rozsądzone były, mamy pewny dowód z wyroków Marszałkowskich pod r. 1778. Z księgi bowiem 124 tychże dekretów wyczytujemy, iż na początku tego roku sądy te w pierwszej instancji wydały wyrok w podobnej sprawie, gruntującej się także na dotrzymaniu raz danego słowa w sporze następującym. Słynny dworak Ryx w epoce Stanisławowskiej, założył się był o coś z francuzem

¹⁾ Vol. Legum. VII p. 31.

Józefam Gonchonem kupcem Lińskim bawiącym podówczas w Warszawie. Pan starosta Piaseczyński przegrawszy zakład, nie bardzo się kwapił, podobnie jak Korsonich, z dotrzymaniem słowa. Gdy wszelkie wezwania piśmienne nie nie pomogły, Gonchon zmuszony był pozwać Ryxa do sądu Marszałkowskiego, który wyrokiem swym z d. 5 Stycznia r. 1778 przyznał całą należytość Gonchonowi z zakładu z Ryxem pochodzącą. Temu ostatniemu więc jako zrzęcnemu dworakowi nie pozostawało potem, jak uiścić się tylko gładko i prędko z przegranej należytości. Jakoż w tydzień po wyroku cichaczem widać zapłacił Ryx przegrany zakład Gonchonowi, ponieważ wyczytujemy w sentencyonarzu wyroków Marszałkowskich pod dniem 12 Stycznia r. 1778 deklarację Gonchona w tych słowach: „że process ten cały umarza i znosi, nie zostawiając sobie do Ryxa żadnej pretenssyi ani prawa; owszem „*pokój i milczenie!* zachowywać będzie.“

Ze w tych sądach bywały także roztrzygane w tych czasach spory cywilnych z wojskowymi, wysokiej nawet rangi, dowód na to mamy w tej samej księdze 124 wyroków Marszałkowskich, a to w sprawie o nieważność wexlów wymuszonych na Janie Sadowskim staroście Słomińskim, przeciw Korzeniowskiemu Jenerał-Adjutantowi buławy polnej Lit, Celestynowi Sokolnickiemu i Aleksandrowi Moszczyńskiemu Jenerał-Adjutantom Królewskim. Wyrok w tej sprawie zapadł d. 27 Listopada r. 1778.

Z powyższych więc zasad i prejudykatów, spółka nasza matematyczna wytoczyła sprawę do sądu Marszałkowskiego, który po należytem rozpatrzeniu szczegółów tego sporu, jako gruntującego się na dotrzymaniu raz danego słowa i to na piśmie, uznał się za właściwy i odpowiedni.

Mocno żałujemy, iż mimo najtroskliwszych naszych poszukiwań, nie mogliśmy dla braku jednej Księgi wyroków Marszałkowskich, wynaleść dekretu tegoż sądu w tej sprawie w pierwszej instancyi zapadłego. Tem bardziej zaś, że daty jego nawet nie wyrażono w następnych wyrokach.— O ile jednak z dwóch wyroków Marszałkowskich w drugiej instancyi

wy ogłoszonych wnioskować można z pewnością; to treść dekretu w I-ej Instancyi w tym sporze była następująca:

1. Względem wyznaczenia biegłych tak ze strony Koca w osobach Luliera i Flajderera, jak ze strony Korsonicha w osobach ks. Portalupiego rektora ówczesnego księży Teatynów i ks. Marciano.

2. Co do sposobu zebrania się tych arbitrow a zwłaszcza co do miejsc i czasu wydania opinii przez biegłych.

3. Najważniejszym zaś warunkiem załatwienia tego sporu miało być, aby wszyscy ci znawcy stosowną dysputę u księży Teatynów odbyli i zdania swe piśmienne *natychmiast* po odbytej dyspucie spisane i zapieczętowane Sądowi Marszałkowskiemu przesłali.

Gdy jednakże, z osnowy poniższych wyroków przekonujemy się, że nie wszyscy arbitrowie na tę dysputę osobiście zebrali się, a zwłaszcza ze strony Korsonicha i *dopiero po kilku dniach potém*, udzielili piśmiennie sądowi swe zdania; takie przekroczenie sentencji wyroku, stało się powodem, iż sąd Marszałkowski drugiej instancyi przepisał tymczasowym wyrokiem z d. 18 Grudnia r. 1779 szczegółowy sposób odbycia powtórnie tej dysputy. Co gdy nastąpiło zgodnie z sentencją tego ostatniego wyroku i zdania swoje wyrażeni arbitrowie pod d. 16 Stycznia r. 1780 do sądu natychmiast po dyspucie odesłali, sąd Marszałkowski wydał stanowczy drugi wyrok d. 29 Kwietnia r. 1780, mocą którego Korsonicha uznano za błędnego wynalazcę kwadratury koła a w skutek tego, tenże był zmuszony za tygodni sześć od daty wyroku zapłacić Kocowi czerwonych złotych pięćdziesiąt, pod karą wiecznej bannicy. Obadwa te wyroki z księgi 67 dekretów Marszałkowskich wyjęte, bliżej o szczegółach zakończenia tej ciekawej sprawy pouczają w osnowie następującej.

I.

Działo się w Warszawie, w Pałacu Rzeczypospolitej Krasińskich zwanym, pod bytność J-go Kr. M-ci dnia 18 miesiąca Grudnia, roku Pańskiego, Tysiączonego Siedemsetnego Siedemdziesiątego Dziewiątego. Przy zasiadaniu J. O. Xcia Imci Lubomirskiego Marszałka Wielkiego Koronnego, Wislickiego, Goszczyńskiego i t. d. starosty. Przed Sądem Najwyższej Instancyi Marszałkowskim Koronnym.

Między Wielebnym Imcią Xiędzem Janem Kocem Filozofii Professorem powodem osobiście, a urodzonym Eugeniuszem Korsonichem Obersztejlejtnantem w Wojsku Koronnym pozwanym osobiście. Na terminie z odesłania, Sąd rozwiązując odesłanie sprawy niniejszej, Dekretem Sądu Marszałkowskiego Koronnego Pierwszej Instancyi do Sądu swego uczynione, stronom sprawę wprowadzać nakazuje, i w prowadzeniu, sporów prawnych stron wysłuchawszy; ponieważ z przyznania stron obydwóch sądownie uczynionego jawno jest: iż Arbitrowie skryptem d. 31 miesiąca Marca, roku terazniejszego, Wielebnemu Imci Xiędzu Kocowi przez urodzonego Korsonich danym i podpisanym, wyrażeni, na dyspucie u Wielebnych Ichmości Xięży Teatynów Warszawskich względem prawdziwego albolu nie? wynalazku kwadratury Cyркуłu między stronami w komparycyą wchodzącemi byłej, wszyscy nie znajdowali się i zaświadczenia ich, stronom później wydane, nie są zupełnie Sąd swój objaśniające, zkad niedopełnienie obowiązku wspomnionym skryptem umieszczonego okazuje się; przeto takowy skrypt pod rozeznanie Sądu swego przez strony poddany, chcąc mieć w jak najzupełniejszej exekucyi, strony

te do rzeczonych Arbitrów skryptem tymże wyrażonych, to jest: z strony Wielebnego Imci Xsiedza Koca, do Imci Panów Phlejdery i Lhuilliera, zaś z strony urodzonego Korsonicha do Wielebnych Ichmości Xięży Portalupiego ⁽¹⁾ i Marciano (podług brzmienia tegoż skryptu) odsyła, którzy to Ichmości Arbitrowie w czasie i w miejscu, które Im się zdawać będą, za poprzedzającym stron obydwóch na piśmie o miejscu i czasie awizowaniem z jechawszy się, bez wezwania innych Arbitrów spokojności w poznaniu rzeczy ubliżyć mogących, spory pomiędzy stronami zachodzące w skrypcie pod dniem 31 Marca, wyżej wyrażonym umieszczone, sposobem w tymże skrypcie opisanym rozważa, a po takowem rozważeniu, zdania swoje na piśmie z podpisami, czyli Urodzony Korsonich dokładną i pewną Kwadraturę Cyrkułu wynalazł, albowi nie? jasno i niewątpliwie wyraża, i też swe zdania zapieczętowane do Sądu swego odeśła. Po którym odesłaniu, Sąd co z prawa i z sprawiedliwości w niniejszej sprawie wynikać będzie postanowi i termin zachowuje. Mocą niniejszego dekretu.

(podpisano) Michał Bedoński Sądów Marszałkowskich Koronnych pisarz.

¹⁾ Podług zebranych szczegółów przez Tymoteusza Lipińskiego autora *Starożytnej Polski*, Kapłan ten zgromadzenia Teatynów przybywszy z Włoch do Warszawy r. 1740, wykładał następnie nauki w kwitnącym ówczesnie Kollegium Teatynińskim, pod zarządem sławnego przełożonego Bellavitta. Następnie sprawował urząd superiora zakonu, który jedynym był w całym kraju. Stanisław Poniatowski pobierając nauki w Konwikcie Teatynińskim, powierzony był szczególnej pieczy Portalupiego; wdzięczny uczeń osiadłszy na tronie, dawał mu dowody swego przywiązania i względów, obrał go za swego spowiednika i uczcił jego pamięć wybiciem r. 1774 medalu z napisem *Institutori juventutis suae*. Gdy z powodu braku funduszów rozwiązało się zgromadzenie 1785 r. osiadł Portalupi na ustroniu w bliskości klasztoru bielańskiego pod Warszawą. Zapadłszy mocno na zdrowiu, sprowadzono go do stolicy, gdzie też zmarł wkrótce, 20 Stycznia r. 1791 mając lat 78. Pochowany został z przyzwolitą okazałością nakładem Króla w Kościele P. Maryi, lecz bez wzniesienia mu nagrobku.

II.

Działo się w Warszawie, w Pałacu Rzeczypospolitej Krasińskich zwanym, pod bytność J-go K. Mci. Dnia 29 miesiąca Kwietnia, roku Pańskiego, Tysiącznego Siedemsetnego Ośmdziesiątego. Przy zasiadaniu JO. Xcia Imci Lubomirskiego Marszałka Wielkiego Koronnego Wiślickiego Goszczyńskiego i t.d. starosty przed sądem Najwyższej Instancyi Marszałkowskim Koronnym.

Miedzy Wielebnym Imcią Xiędzem Janem Kocem Szkół po Jezuickich Filozofii Professorem powodem i pozwanym osobiscie, a Urodzonym Eugeniuszem Innocentym Korsonich Obersztelejtnantem Wojska Koronnego pozwanym i powodem osobiscie, na terminie zachowanym i z przypozwu, Sąd Marszałkowski zważywszy: iż gdy Dekret Sądu swego dawniejszy pod d. 18 Grudnia roku przeszłego, między stronami w komparycyą wchodzącemi oczywiście zapadły, strony do Arbitrów, skryptem dnia 31 miesiąca Marca roku tegoż dopiero zeszłego, Wielebnemu Imci Xiędzu Kocowi przez Urodzonego Korsonicha danym i podpisanym wyrażonych, na rozważenie sporów pomiędzy stronami względem kwadratury Cyrkułu zachodzących, odsyłający, oraz tychże arbitrów do dania na piśmie zdań swych z podpisami, i jasnego a niewątpliwego: Czyli Urodzony Korsonich dokładną i pewną kwadraturę Cyrkułu wynalazł, albowi nie? wyrażenia, i tegoż zapieczętowanego do Sądu swego odesłania obowiązujący, zupełną wziął Execucyą, bowiem Ciż Arbitrowie zdanie swe, pod dniem 16 miesiąca Stycznia roku teraz bieżącego, na piśmie wyrażone, podpisami rąk własnych stwierdzone, Sądowi swemu odesłali,

a istota zdań tych taka jest, iż Urodzony Korsonich dokładnej kwadratury Cyркуła nie wynalazł, dawniejsze zaś zaświadczenia tychże Arbitrów, chociaż niebyły zupełnie Sądu swego objaśniające, przecież tak co do pracy Urodzonego Korsonicha na wynalezienie kwadratury Cyркуła podejmowanej, jakoteż i refutacyi Wielebnego Imci Xiędza Koca pochwałę w sobie zawierają. Przeto na zdanie Arbitrów Sądowi swemu odesłanym wyżej wyrażonym polegając, oraz do skryptu wzwyż wymienionego nadgrode kwoły czerwonych złotych 50, za refutacyę kwadratury Cyркуła przez Urodzonego Korsonich Wielebnemu Imci Xiędzu Kocowi ustanawiającego, stosując się, iżby tenże Urodzony Korsonich rzeczoną kwotę dobrowolnie przez siebie dać przyobiecaną, odtąd za tygodni sześć temuz Wielebnemu Imci Księdzu Kocowi zapłacił i rzetelnie wyliczył, a to pod winą wiecznej baunicyi w przypadku sprzeciwienia się przy zanieść mianym przed Księgami sądu swego manifeście, publikować się mającój, nakazuje mocą niniejszego dekretu.

(podpisano) Michał Bedoński Sądów Marszałkowskich Koronnych pisarz.

Sprawa ta rozgłośna w Warszawie i w całym kraju, miała za sobą ten tylko skutek, iż więcej odtąd sporów naukowych lub dotyczących wydawnictwa pism peryodycznych, oraz dzieł w różnych przedmiotach, odsądzano następnie w sądach Marszałkowskich. Liczne posiadamy zapiski, jakie przedmioty naukowe do końca XVIII wieku, przeszły do rozsądzania w atrybucyę władzy Marszałków Wielkich. Lecz ponieważ szczegółły te nie mają styczności z przedmiotem jaki wyłożyliśmy, pozostawiamy więc je do publikacyi dalszych prac naszych.

Nie możemy tu jednak pominąć milczeniem okropnych nawet zdarzeń, jakie w różnych wiekach po całej Europie objawiały się, w skutek nadzwyczajnych wysileń, na umyśle mniemanych wynalazców kwadratury koła. Szczegółowo zebrał je słynny Montucla w szacownem dziele *Historyi Matematyki*.

Wybieramy z nich tylko jaskrawsze, żeby dać poznać, jak niebezpiecznie oddawać się zapędom umysłowym w dociekaniu takich zadań, którym przez dwadzieścia wieków najśłynniejsi nawet matematycy nie sprościli.

We wstępie do dzieła Falcona wyszłego roku 1587 znajdujemy rozmowę wierszami między kołem i autorem, któremu koło składa najczulsze podziękowanie za to, że je skwadrował, ale nader skromny autor nie sobie, ale przypisuje całą chwałę tego wynalazku Najświętszej Pannie jako swojej szczególnej patronce.

Kupiec z Roszelli de Laleu zaszedł w szale swoim jeszcze dalej, bo dowodził że od zagadnień przez niego już jakoby ostatecznie rozwiązanych: o podwojeniu sześcianu i o kwadraturze koła zależy nawrócenie żydów, Muzułmanów i t. p. do wiary Chrystusa. Wychodził on z tej zasady, iż kwadratura koła było to samo co kwadrowanie kościoła niebieskiego, a podwojenie sześcianu sprawiało podwojenie ołtarza elementarnego lądowego i wodnego.

Jakiś znów nieznany szaleniec ogłosił w r. 1671 w języku francuzkim dziełko pod tytułem: Wykazanie Boskich teoryi o kwadraturze koła i perpetuum mobile, jako mające łączność z objawieniem Ezechiela proroka i Apokalipsą ś. Jana.

W r. 1753 oficer z gwardyi francuzkiej de Causans, nie myśląc nigdy o geometryi, razu jednego obciąwszy okrągło przy zabawie sztukę darniny i z tego zapuszczając się od jednej prawdy do drugiej, przekonywał cierpliwym drukiem na najcierpliwszym papierze: że za pomocą kwadratury koła, można sobie wytłumaczyć grzech pierworodny i najgłębsze tajemnice wiary.

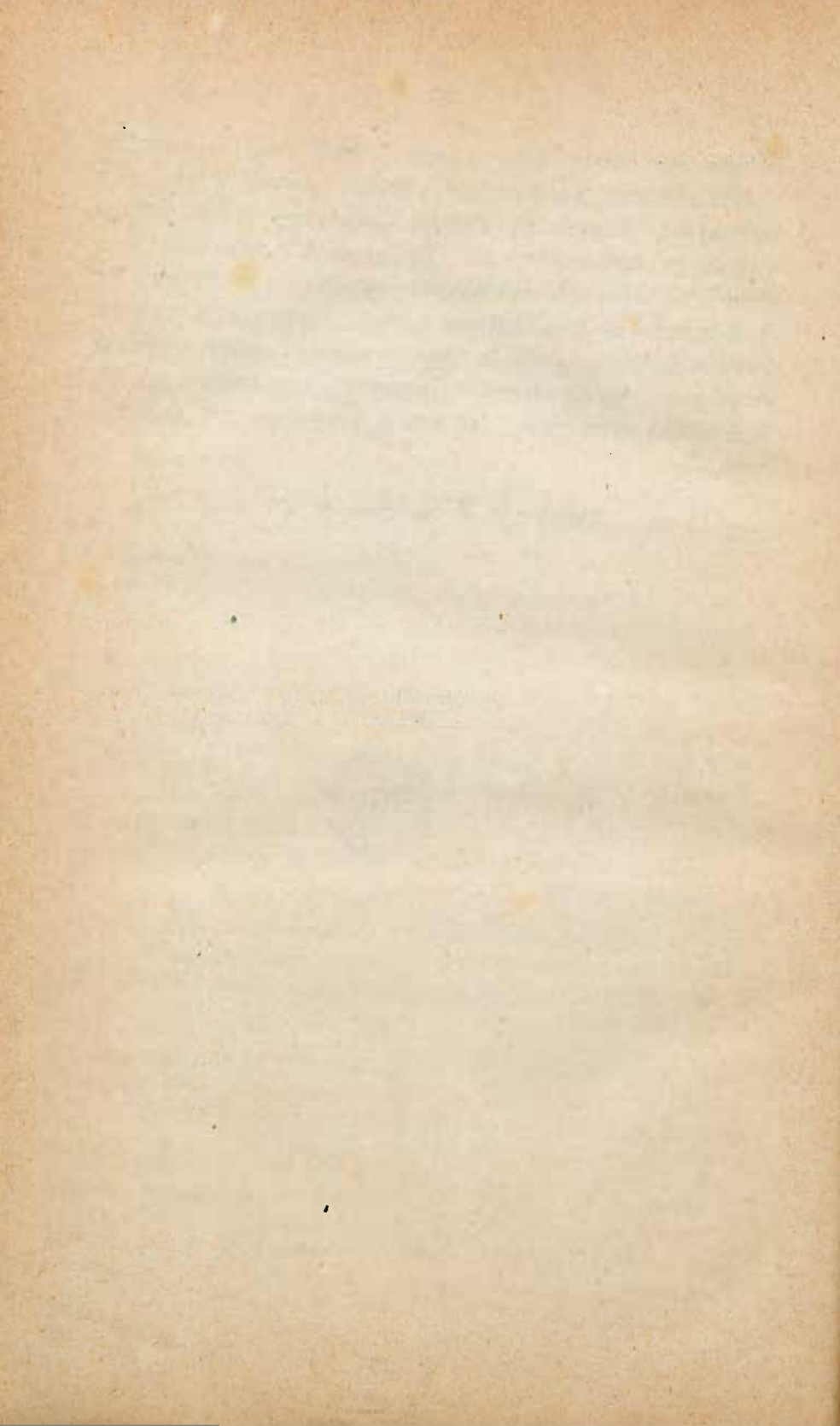
Nakoniec, równocześnie z naszym Korsonichem, kamerdyner Księcia Orleanu we Francyi La Frenaye przez lat 20 siłił swoją muzgownicę, uad trzema liczbami 7 8 i 9 chcąc dowieść e w tych cyfrach była ukryta cała tajemnica kwadratury.

Co do naszego kraju, ostatnie zdarzenie miało miejsce przed trzydziestą laty, kiedy pewien burmistrz małego mia-

steczka, nie mając wiele zajęcia, zaczął z nudów rozmyślać nad kwadraturą, a zadowolony z swoich pomysłów tak dalece posunął się, iż napisał do Okręgu Naukowego Warszawskiego o swoim genialnym pomysle. Był jednak w tém najdowcipniejszy od wszystkich mniemanych wynalazców kwadratury koła, iż w podaniu swem zażądał w przód, wypłacenia mu przez Rząd stosownej nagrody za jego wynalazek, aniżeli ujawni go na piśmie. Ma się rozumieć, że podanie tego rodzaju schowano z wielką okazałością... ad acta in perpetuum rei immemorialiam.

Pisałem d. 9 Stycznia 1871 r.





SPIS ALFABETYCZNY

przedmiotów i osób znajdujących się w czterech
częściach tego dzieła.

Liczba rzymska oznacza część, arabska stronę.

- | | |
|---|---|
| Abrenuncyacye I, 41. | Biblioteka Załuskich IV, 4. |
| Actio subsidiaria I, 22. | Bielino I, 7. |
| Akademiki co były IV, 5. | Browar publiczny miejski III, 42. |
| Akta dobrej woli II, 23. | Burgrabiowie, I, 34, 36. |
| — sądowe II, 9. | Burmistrze I, 13, 56, 55. II, 19. |
| Appelacye I, 8, 16, 22, 36, 56. II, 21, | Bystrzycki ks. astronom IV, 8. |
| 26, 27, 28, 30, 33. | |
| — do panujących II, 33, 35. | de Causans oficer IV, 26. |
| — na sejmie oznaczone r. 1525 | Cechy Krakowa III, 2, 5. |
| II, 33. | Cech piwowarski III, 41. |
| Archiwista pierwszy stały III, 65. | Cech perukarski, ciesielski, 'mularski, |
| Areszt całego magistratu III, 52. | kominiarski zaprowadzone r. 1767 |
| — za zaległe podatki III. 51. | III, 15. |
| Arsenał miejski III, 26, 30. | Cechy rzemieślnicze I, 24, 25, 26, 27, |
| Artykuły Marszałkowskie IV, 4. | 36. II, 3, 8, 11, 23. III, 1, 43. |
| | Chałupa Wacław prezydent N. War- |
| Bachmiński Ignacy pułkownik wojsk | szawy III, 30. |
| kor. I, 6. | Chołonewski Ignacy starosta Kolo- |
| Bankruci I, 37, 39. | myski Członek Kommissyi Porząd- |
| Bannicye III, 29. | kowej I, 4. |
| Barss Franciszek deputowany Gnie- | Cieciszewski Adam łowczy Liwski |
| zna III, 70. | członek Komisji Porządkowej |
| Bezprawia II, 3. | I, 6. |

- Cudzoziemcy zmuszeni do kupowania posesyi III, 24.
- Cymermann obywatel III, 29.
- Cyrkuły pierwsze III, 40.
- Czeczewicz pisarz radziecki III, 63.
- Część 10-ta majątków dla miasta od osób wydających się za granicę lub biorących sukcesyę w Warszawie I, 29.
- Dartois professor IV, 8.
- Dekierta prezydenta rodzina III, 69.
- Dekrety Urzędu Ekonomicz. III, 61.
- Delegowani do sądów Apelacyjnych III, 28.
- Depozyta sądowe II, 31.
- Deputaci wydziałowi na sejm 4-letni III, 28, 69.
- Długi nowego miasta III, 70.
- Dnie sądowe II, 26, 30.
- Katedry ś. Piotra II, 14, 17.
- ś. Macieja I, 14, 55. II, 17, 18, 19, 25, 30, 43, 49.
- Dochody z szlifierni, foluszu, łaźni i browaru III, 41.
- Donacje mortis causa II, 31.
- Drewnik gminny II, 45.
- Duumwirowie dla nieletnich I, 20, 21, 23.
- Dwudziestu mężowie II, 11, 23, 34.
- Dwunastu mężowie II, 34.
- Dyplomy królów Polskich: Zygmunta I z r. 1527 o cechach rzemieślniczych III, 3. Zygmunta Augusta z r. 1566 o wyborze gminnych II, 34. Tegoż z r. 1569 Kontramortorye dla Waxmana I, 43. Tegoż z r. 1572 Kontramortorye dla Aliwerta Polimiusza I, 47. Stefana Batorego z r. 1580 o sposobie obioru prezydenta II, 15. Jana Kazimierza o prawie miejskiem III, 26. Tegoż z r. 1666 o opiekach I, 18. Jana III z r. 1684 o prawie miejskiem III, 26. Augusta III z r. 1736 o spisywaniu inwentarzy I, 23. Stanisława Poniatowskiego z r. 1767 o zatwierdzeniu organizacyi miasta II, 2.
- Działy nieletnich I, 15.
- Dziętnicy III, 49.
- Dzwonienie na publiki i konferencyo II, 40, 41.
- Dzień Oczyszczenia i Jednania I, 54.
- Egzaktorowie III, 58.
- Egzekucya podatków III, 43, 52.
- wyroków II, 21, 27.
- zaległości podatk. III, 49.
- Ekielski ławnik II, 45.
- Ekonomowie I, 25. III, 55, 57.
- Elekeye starszych po cechach III, 16.
- wydziałowe III, 29.
- Urzędu Ekonomicznego III, 56.
- Etat stały miasta III, 44.
- Exdiwizye II, 31.
- Exofficia II, 44.
- Flejderer IV, 6, 7.
- Flis Melchior gminny II, 34.
- Francen Piotr ławnik III, 30.
- La Frenaye IV, 26.
- Futer noszenie zabronione III, 35.
- Fuxberger Szymon obywatel Poznania I, 47.
- Garbarnia miejska III, 42.
- Gautier ławnik II, 45.
- Giza Jan rajca III, 23.
- Głosowanie sekretne I, 34.
- Gminni I, 13, 34, 55. II, 10, 12, 32, 34.
- Gminny starszy II, 37.
- Goleński gminny II, 45.
- Goltz pułkownik Saski III, 52.
- Gonchon Józef kupiec IV, 20.
- Górski Szczęsny podstoli I, 6.
- Granice staréj i nowéj Warszawy II, 32

- Gratowski Maciej gminny II, 34.
 Grunty miejskie III, 55, 56.
 Gryssa Marcin gminny II, 34.
 Handle III, 43.
 Handlowe traktaty I, 51.
 Hankiewicz Stefan sekretarz król. I. 22.
 Hieronim gminny II, 84.
 Honorarya III, 32, 33, 42, 43.
 Hube Jan Michał IV, 6, 13.
 Ks. Jabłonowski Józef Alexander IV, 7.
 Jarzemiński budowniczy król. III, 36.
 Jezierski gminny III, 63.
 Infamije III, 29.
 Instygatorowie I, 23. II, 29.
 Interrogatoria I, 35.
 Interstitium dwuniedzielne II, 49.
 Intromissye II, 21, 31. III, 21, 22, 23, 24, 25, 50, 51.
 Inwentarz pierwszy całego miasta III, 44.
 — nieruchomości miejskich I, 26.
 — y księga I, 15.
 — e massy spadkowej I, 14, 15, 21, 23, 41.
 — o przez wydających się z kraju spisywane I, 29.
 Iudicium Censorium I, 33. III, 49, 60.
 Jurydyki I, 5, 7, 8. II, 5, 6, 7, 8.
 Jus Falcidia I, 42.
 Izba wojtowska i radziecka I, 55, II, 41.
 Kaduki I, 28, 29.
 Kamienica Szuzlizińska III, 23.
 Kara bicia po cechach znieśiona III, 13.
 Kary na nieprzyjmujących radziectwa lub prezydentostwa II, 26.
 Kara na niestawiających w ratuszu po pzwonieniu II, 40, 41, 50.
 Kary na opóźniających się urzędników II, 26.
 Kary na wyłamujących się od opieki I, 16.
 Kary więzienia dla marnotrawców I, 41.
 Kaucye handlowe I, 44, 45, 48, 49.
 Kicki Jan koniuszy Kor. I, 6.
 Kochański Adam matematyk IV, 10.
 Ks. Koc professor IV, 8.
 Kocielnik Józef gminny II, 34.
 Koła co były II, 12.
 Kołacze III, 32, 42.
 Komissya Porządkowa I, 3, 4, 5. II, 2, 7.
 — Edukacyjna IV, 6.
 Kompanije handlowe I, 50, 51, 52.
 Kompanija tabaczna I, 52.
 Komplety sędziów miejskich II, 39.
 Konarski Stanisław IV, 4.
 Kondemnaty II, 27.
 Konferencye II 8. 41.
 Konfiskat towarów połowa dla Prezydenta III 18.
 Konkurs Kredytorów I, 41 II, 49.
 Kontrakty emfiteutyczne III 53. 58.
 Kontramoratorye I 40. 43.
 Kontrybucye III, 48.
 Konwikt Pijarów IV 5.
 „ Jezuitów IV 5.
 „ Teatynów IV 5.
 Korpus Kadetów IV 6.
 Korb Mateusz gminny II 34.
 Korsonich Eugeniusz podpułkownik IV 11.
 Kosciesza Marcin gminny II 34.
 Koszta prawne II 27.
 Kowal Bartłomiej gminny II 34.
 Krajewski Chryzostom Instygator kor. I 4.
 Kredyt handlowy I 41. 43.
 Krzesanie szabłami na bruku zabronione III 36.
 Księgarnia Gröla IV 12. 16.
 Kupieckie księgi I 41.

- Kupcy wdowcy wolni od podawania
 jawnego inwentarzy I 15.
 Kupcy zagraniczni I 37. 40.
 Kuratorowie dla wdów I 16.
 Kwartyczne III 42. 47.
 Kwity drukowane na podatki III 58.
 Kwadratura Koła IV 3.

 de Laleu kupiec IV 26.
 Landwójci II 30.
 Larozy obywatel III 29.
 Leśkiewicz Antoni Rafał deputat III
 70.
 Leszczyński Franciszek chorąży Raw-
 ski I 6.
 Lex sumptuaria II 43 III 33. 36.
 Licytacye I 15. 21. 29. III 59.
 Listy moratoryjne I 39. 40. 42. 47.
 48.
 Listy żelazne I 44.
 Liszcz Franciszek burmistrz III 23.
 Loterya klasyczna r. 1748 IV 4.
 Lulier Szymon IV 6.

 Ławnicy I 18. 34 41. 56. III 10.
 Ławnik starszy II 31.
 Ławski Stanisław Namiestnik Księ-
 Mazowieckiego III 22.
 Łysogórski zakłada lazaret II 45.

 ś. Macieja dzień III 39. 56.
 Magistrat Radziecki II 22.
 Mianowski A. W. sekretarz król. III
 70.
 Mieszczanie i prawo miejskie III 25.
 Milicya miejska III 19. 49. 67.
 Minasowicz rajca III 69.
 Miński Jan gminny II 34.
 Mokolini rajca III 52.
 Morowe powiatze I 11.
 Mroczkowicz Szymon III 29.
 Mury obronne miasta III 7. 67.
 Muszkietowe III 26. 31. 43. 47.

 Muzyki i tańce zabronione w czasie
 klęsk II 44.

 Nabywanie obowiązkowe posessyi III
 20 I 37.
 Nagrody opiekunów I 15.
 „ radców cechowych III 19.
 Niemsta Jerzy starosta warsz. II 16.
 Nocki gminny II 34
 Nosek Jan gminny II 34.

 Oblakani I 3. 16.
 Obrad publicznych księgi II 42. 46.
 treść II 43. 44. sposób II 21. 46.
 Obsyglacye I 14. 29.
 Oczko Stanisław gminny II 34.
 Opelewski Antoni sekretarz królew-
 ski I 4.
 Opiekunem kto ma być I 16. 15 19.
 21.
 Organizacya miasta I 6. 11. 27. II 2.

 Pacholcze III 55. 57.
 Pacholki miejskie III 49. 67.
 Patrycyusze co byli II 24.
 Pensye stałe urzędników I 57 II 50.
 III 63.
 Pernus Jerzy obywatel krakowski I
 44.
 Piechota miejska III 68.
 Pieczęcie cechowe II 34. ławnicza
 II 29. radziecka II 21.
 Pieczęcie sądu sierociego I 14. Urzę-
 du Ekonomicznego III 55.
 Piotrowski Józef starszy gminny III
 30.
 Pisarz radziecki II 29. 47.
 „ wójtowski II 30. 31.
 Pisma peryodyczne IV 7.
 Płaca urzędników sądów popisowych
 I 37.
 Płaca urzędników sądów pupilarnych
 I 30.

- Podarunki z ryb III 32. 42.
 Podatki i składki III 43. 44.
 Podskarbiowie miejscy I 25.
 Poglówna III 55.
 Pokrewieństwo między urzędnikami II 16. 24. 33.
 Polimiusz Aliwert kupiec Medyolański I 46.
 Połączenie morza Czarne go z Bałtykiem I 51.
 Portalupi rektor Teatynów IV 21 23.
 Porządki miasta II 9. 21.
 Patioritas I 41.
 Pozwy edykta lne w gazetach I 29.
 Prawo chełmińskie I 1. II 2.
 Prawo miejskie II 43. III 20. 22. 23. 27.
 Praw miejskich inicjatywa II 36. 37.
 Praw Rzymskich zabytki I 22.
 Prawa zwyczajowe II 15. 16.
 Pregier Jan gminny II 34.
 Prezydentów elekcyje i obowiązki II 13. 14. 18. 20. 21.
 Processa i klótnie urzędników miasta II 3. 23.
 Process summaryczny I 16. 22. 35.
 Prowizjonalne III 47. 71.
 Prusskich miast wzory dla Warszawy II 4. 23. 28.
 Przeszkodnicy III 31.
 Przyłuski Jan starosta Piotrkowski I 6.
 Przysięga na wierność królowi III 23.
 Przysięga starszych cechowych III 16. 19.
 Przysięga dłużników I 41.
 Przysięga przy rachunkach nieletnich I 21.
 Przysięga palestry miejskiej III 71.
 Przysięgi różnych urzędników miasta III 72. 74. 75. 76. I 17. 38. II 20. 37. III 56.
 Przywilej ważny bez podpisu króla I 49.
 Przywitane III 32. 42.
 Publiki i konferencye II 8. 41.
 Puchała Walenty podsedek Ziemski I 4.
 Rachunki cechowe III 15.
 „ kassy miejskiej I 36 II 35. 37 III 60.
 „ opiekuńcze I 15.
 Raczkowski Ignacy starszy ławnik III 30.
 Radcy magistratu w cechach III 14-15
 Rajcy Starej i Nowej War. I 13. 34. II 10. 22.
 Ratusz Staromiejski II 40. 41 I 55 56.
 Ratusz Nowomiejski II 38.
 Rezydenci co byli II 25.
 Rogalski Antoni metrykant kor. I 6.
 Ryx ssta Piaseczyński IV 19.
 Rzemieślnicy wyłączeni od urzędu rajców II 10.
 Sądy burgrabskie I 36.
 „ C. rkułowe III 40.
 „ Komis-yi edukacyjnej IV 18.
 „ Marszałkowskie IV 3. 18. 19.
 „ Popisowe I 33 II 49.
 „ Potoczne I 26 II 21. 38.
 „ Radzieckie II 23. 25. 26. 27. 33.
 „ na rzemieślników III 7. 18.
 „ Sieroce I 12. 13. 14. 30. 31.
 „ Wójtowskie I 36 II 45. 28.
 „ Zadworne II 28.
 Sale obrad miejskich II 41.
 Sejmowe III 32. 42. 48.
 Eberbard de Sejne I 1.
 Sekret służbowy II 29.
 Senat miejski II 22.
 Serwitoraty i protekcyje III 37.
 Serwitorowie Królewscy III 36.
 Suchedniowe sessye III 18.
 Siekiera Paweł gminny II 34.
 Sieroty I 3. 16.
 Skarbiec miejski III 59.

- Składka miesięczna III 49.
 Skrzynia żelazna III 60. 66.
 Sobolewski Maciej pisarz grodu War. I 4. 6.
 Sobolewski Walenty podkomorzy I 4.
 Soldau, Krystyan obywatel III 30.
 Solec III 53.
 Sprawy kryminalne II 27.
 Sprawy wexlowe i handlowe I 35.
 Staniszewski Jakób patrycyusz III 29.
 Strojów i życia przepisy III 34. 35.
 Submissye III 23.
 Suknie jedwabne dla mieszczan za-
 bronione III 35.
 Swiniarski Michał sekretarz król. III
 70.
 Swobody miejskie III 31.
 Syndyk miejski I 14.
 Szlachtuz pierwszy III 42.
 Szokalski Andrzej-Tadeusz dep. III 70
 Szperliński obywatel II 45.
 Szpital ś. Ducha III 59.
 Szpital główny dla ubogich II 45.
 Sztyc Jakób prezydent III 51.
 Szwedzi powtórnie III 52.
 Szyldwach przy kassie III 57.
 Taxy dla spisujących inwentarze I 16
 Taxy kosztów sądowych II 31.
 Terminy skrócone I 22.
 Terminy zawite II 27.
 Tomicki Piotr podkanclerzy koron.
 III 2.
 Towarzystwo do ksiąg elementarnych
 IV 6.
 Tragarskie u i wartyczne III 42. 47.
 Traktamenta przy elekcji Prezyden-
 tów I 24.
 Upadli I 42 II 49.
 Urbanek Maciej gminny II 34.
 Urząd ekonomiczny III 54.
 Urzędnicy miasta jacy być mają II 49
 Walicki Bazyli Kasztelan Sochaczew-
 ski I 4. 6.
 Warszawa Stara I 7. jej obszerność
 III 24.
 Warszawa Nowa I 6. 7.
 Warszawy Starej i Nowej połączenie
 II 8.
 Waxman Jan obywatel krakow. I 43.
 Wdowy radzieckie III 69.
 Węborkowe III 26. 47.
 Wędrówka rzemieślnicza III 13.
 Vice-prezydent I 56. II 21.
 Viri graduati II 24.
 Wilkirze I 2. 12.
 Wiśniewski gminny II 45.
 Wójci II 30. III 39. 40.
 Wojciech aptekarz II 34.
 Wonraid Gotard II 34.
 Wota sekretne II 20. 24. 29.
 Wotowania sposób II 47.
 Wotywa przed elekcją II 43.
 Wychowanie sierot I 15. 19. 21.
 Wyłączenia osób sądujących. II 27.
 Wyroki natychmiast wykonane I 34.
 Wyroki pupillarne I 16.
 Zaćmienie słońca IV 9.
 Załuscy Józef i Jędrzej IV 4.
 Zamesnik Jakób gminny II 34.
 Zarząd Ekonomiczny I 25. 26. II 39.
 Zarządu miasta obraz I 24.
 Zbiór praw Zamojskiego Andrzeja
 I 58.
 Zegarmistrz Zamkowy III 36.
 Zieliński Wawrzyniec łowczy Socha-
 czewski I 4.
 Złotnik Franciszek gminny II 34.
 Złydzień Marcin gminny II 34.
 Związek Hanzeatycki I 51.



100.440

